



sprawił, że tylko kilkadziesiąt
najmniejszych firm nie jest
zgrupowanych w żadnym indeksie.

Więcej miejsca dla braci mniejszych

- Z notowań zniknęły WIG-Plus oraz sWIG80. Pojawiły się za to WIG50 i WIG250.
- Ten ostatni budzi sporo kontrowersji, szczególnie wśród zarządzających funduszami.

Inwestorzy na warszawskim parkiecie na nudę w kwestii indeksowych przetasowań narzekać nie mogą. Jesienią ubiegłego roku Giełda Papierów Wartościowych wprowadziła WIG30, który docelowo ma zastąpić WIG20. Dodanie 10 nowych spółek pozwoliło zmniejszyć w indeksie największych firm dominację banków, energetyki i spółek surowcowych. Teraz giełda zabrała się za zmiany w segmencie średnich i małych spółek. Dobrze znane inwestorom mWIG40 i sWIG80 oraz mniej popularny WIG-Plus odeszły do lamusa. Te dwa ostatnie nie są już notowane, a WIG40 będzie publikowany tylko do końca 2015 roku (w związku z kontraktami terminowymi na ten indeks). W miejsce starych wskaźników wskoczyły nowe: WIG50 oraz WIG250. - Naszym zdaniem lepiej definiują średnie i małe spółki niż dotychczasowe indeksy, które obejmowały łącznie zaledwie ok. jednej trzeciej notowanych firm - ocenia Rafał Janczyk, dyrektor inwestycyjny Aviva Investors Poland. Wskazuje, że do tej pory poza „WIG-ami” 20, 40 i 80 pozostawało ponad 200 spółek wchodzących w skład

najszerszego indeksu WIG. Teraz ten margines zmniejszył się do zaledwie kilkadziesiąt.

Jeszcze kilka lat temu o mWIG40 i sWIG80 mówiło się stosunkowo niewiele, a uwaga inwestorów koncentrowała się przede wszystkim na blue chipach. Jednak w ubiegłym roku to właśnie indeksy mniejszych firm szły do góry w imponującym tempie i stało się jasne, że to w tych spółkach tkwi potężny potencjał wzrostowy. W 2013 roku mWIG40 wzrósł o 31 proc., a sWIG80 o 37 proc. Tymczasem WIG20 zakończył rok 7 proc. pod kreską.

7

Tylko tyle spółek z WIG250 ma giełdową wartość powyżej 1 mld zł. Aż 220 spółek warty jest mniej niż 0,5 mld zł.

Za wprowadzenie WIG30 i WIG50 giełda zbiera od przedstawicieli rynku pochwały. Jednak w przypadku WIG250 sprawa nie jest już tak oczywista. - Spora liczba spółek w tym indeksie ma ograniczoną płynność, z tego powodu indeks ten jest w pewnym stopniu „nieinwestowalny” - mówi Jerzy Nikorowski, doradca inwestycyjny Biura Maklerskiego BNP Paribas Polska. Nie jest odosobniony w tej opinii. - Już w samym indeksie sWIG80 można było zauważyć problemy z płynnością, wynikające z braku zainteresowania inwestorów profesjonalnych niektórymi podmiotami. Te wszystkie modyfikacje wyglądają więc bardziej jak działania pozorowane, aby coś zrobić i zmienić - mówi Bartosz Arenin, zarządzający subfunduszem akcji dywidendowych Copernicus Capital TFI. Z kolei Radosław Tadajewski, prezes Grupy Trinity, samo rozszerzenie składu indeksu najmniejszych spółek uważa za dobre posunięcie, ale przyznaje, że wśród zarządzających funduszami pojawiło się trochę zamieszania. Na ich prośbę warszawska giełda zdecydowała się do



końca roku utrzymać sWIG80 przy życiu pod zmienioną nazwą MiS80. - To umożliwi zarządzającym kilkumiesięczną obserwację nowych indeksów i odpowiedni dobór nowej stopy odniesienia, adekwatnej do przyjętej strategii inwestycyjnej - mówi Janczyk.

Ale jest jasne, że w związku ze zmianami w indeksach zmieni się też zawartość portfeli funduszy, a co za tym idzie - ich klientów. Zarządzających funduszami czeka dodatkowa praca, oderwanie się od bieżącego śledzenia wyników spółek i wreszcie - dodatkowe koszty. Fundusze muszą bowiem sprzedać część posiadanych papierów i nabyć inne, co poza samym kosztem rozliczeniowym może w przypadku mniej płynnych podmiotów być trudnym zadaniem. - Finalnie ucierpią więc na tym sami klienci - uważa Bartosz Arenin.

GPW publikuje stosunkowo dużą liczbę indeksów. Najczęściej wspomina się o tych, które grupują spółki podobnej wielkości. Ale mamy też m.in. wskaźniki branżowe (np. WIG-Banki

czy WIG-Budownictwo) oraz narodowe (np. WIG-CEE, WIG-Ukraine). Pojawiają się głosy, że indeksów na warszawskim parkiecie jest już za dużo. - Nie zgadzam się z tą opinią. Wydaje mi się, że w tym przypadku zastosowanie ma maksyma: od przybytku głowa nie boli - mówi Jerzy Nikorowski. Dodaje, że każda forma wyodrębnienia konkretnego segmentu na rynku giełdowym pozwala inwestorom na bardziej precyzyjną analizę. - Analitycy i zarządzający posiadają lepsze rozeznanie rynkowe niż inwestorzy indywidualni, stąd w ich przypadku publikowanie wielu indeksów sektorowych faktycznie nie wnosi wartości dodanej - mówi Radosław Tadajewski. A Bartosz Arenin przyznaje: - Na co dzień korzystam z bardzo ograniczonego grona indeksów, pozostałe traktuję jedynie czysto pogładowo.

Ludzie związani z rynkiem kapitałowym mówią jednak, że pewnych wskaź-

ników na warszawskim parkiecie wciąż brakuje. Przydałyby się np. indeks regionalny. - Taki jak np. CECE, który wypromowała giełda wiedeńska i który stosują regionalne fundusze

ETF dysponujące aktywami rzędu 400-500 mln euro - mówi Robert Brzoza, strateg rynkowy UniCredit CAIB. Indeks regionalny pozwala przyciągnąć globalnych inwestorów, a ci stają się coraz ważniejsi dla GPW, szczególnie po uderzeniu w OFE. Z kolei Rafał Janczyk uważa, że na GPW brakuje podstawowego indeksu, który pokazywałby

ruchy cen akcji, z tym że wszystkie, nawet najmniejsze, spółki miałyby taką samą wagę i tym samym wpływ na zmiany wskaźnika. - Mogłoby to być ciekawy barometr rynku, co pokazał rok ubiegły, w czasie którego na warszawskim parkiecie dominował dość silny trend wzrostowy, słabo odzwierciedlony w ruchach głównych indeksów - mówi.

Jak będą sobie radzić indeksy w tym roku? Pierwszy kwartał był słaby. Jest szansa, że w kwietniu wreszcie zobaczymy odbicie. Jeśli bowiem policzymy średnią stopę zwrotu w poszczególnych miesiącach od początku funkcjonowania GPW, rekordowy był właśnie kwiecień z ponad 5-procentową zwyżką indeksu WIG.

— Katarzyna Kucharczyk

Jednym słowem: Nowe indeksy na GPW sprawcą zamieszania wśród zarządzających. Mówią, że WIG250 jest „nieinwestowalny”.

„Spora liczba spółek w tym indeksie ma ograniczoną płynność, z tego powodu indeks ten jest w pewnym stopniu »nieinwestowalny«”.

— Jerzy Nikorowski, BM BNP Paribas



Jak zmienił się układ sił w WIG50?



① W porównaniu z mWIG40 udział banków w nowym indeksie spadł z 26 proc. do ok. 20 proc.

② Branża elektromaszynowa odpowiadać będzie za ponad 9 proc. wartości indeksu.

③ Udział energetyki w WIG50 to 8,5 proc., dwa razy więcej niż w mWIG40.

④ Najbardziej zmalała waga spółek zajmujących się handlem - z ponad 16 proc. do ok. 7 proc. LPP notowany jest w WIG30.

⑤ W WIG50 brak jest spółek surowcowych, których ceny mocno się wahają w zależności od nastrojów rynkowych.